

W. Sauter w artykule *Wątki pieśniowe w pieśniach babimojskich* zebrał i usystematyzował pełen niemal zasób pieśni ludowych autochtonicznych. Na uwagę zasługują podane przez autora motywy skłaniające do szybkiego gromadzenia pieśni babimojskich. Pieśni te były w okresie panowania niemieckiego istotnym czynnikiem w walce o utrzymanie polskości tych terenów. Po II wojnie światowej pieśni straciły swoje pierwotne znaczenie, a postępujące procesy urbanizacyjne spowodowały, że wiele z nich zaczęło bezpowrotnie ginać.

W dalszej części zamieszczono opracowanie Cz. Pileckiego (*Regionalny instrument muzyczny — koziół*) zawierające szereg ciekawych wiadomości o koźle lubuskim, reliktowym instrumencie muzycznym, oraz A. Glapy, *Wspomnienia o Dąbrówce Wilkp.*

W końcowym artykule B. Kołodziejskiej i W. Sautera pt. *Kultura ludowa ludności rodzimej na Ziemi Lubuskiej w zbiorach muzeów i izb regionalnych województwa zielonogórskiego* dokonano przeglądu działalności muzealnej i dotychczasowego stanu zasobów muzealnych oddziałów etnograficznych Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Muzeum Regionalnego w Międzyrzeczu i Izb Pamiętek Regionalnych w Babimoście, Dąbrówce i Pszczewie.

Tom zawiera także *Materiały do bibliografii kultury ludowej województwa zielonogórskiego za lata 1945 - 1965* zebrane przez G. Chmielewskiego.

Dzięki inicjatywie i staraniom sekcji regionalnej LTK zebrano i opisano w tym tomie niektóre elementy bogatego folkloru Ziemi Lubuskiej. Należy życzyć sobie dalszych badań i publikacji poświęconych tym zagadnieniom. Stanowiąc one będą bezcenne dokumenty polskości tych ziem. Na zakończenie warto przytoczyć słowa prof. Burszty:

„Tu jeszcze ujawniła się dziejowa prawda, że ostoją narodowości jest lud pracujący ze swoją kulturą. Polskość przetrwała tam, gdzie lud opowiadał sobie w polskim języku bajki, opowiadania historyczne i inne, gdzie śpiewał polskie piosenki na pastwisku, przy pracy i przy zabawie, gdzie grywał na polskich instrumentach (tak jak to było z koźlem lubuskim) i gdzie praktykował zbiorowo obrzędy w swojej lokalnej postaci”.

Andrzej Brencz

*Wspomnienia powstańców wielkopolskich.* Wyboru dokonali i wstępem opatrzyli Lesław Tokarski i Jerzy Ziolek. Poznań 1970, 532 ss.

Obchody pięćdziesiątej rocznicy Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 roku przyczyniły się do podejmowania różnych prac dla upamiętnienia tego ważnego wydarzenia w dziejach naszego narodu. Do nich też należało ogłoszenie przez Redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Wydawnictwo Poznańskie i Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu konkursu na wspomnienia powstańców wielkopolskich. Organizatorzy konkursu, jak czytamy w przedstawianym wydawnictwie:

„zdawali sobie sprawę z tego, że po pięćdziesięciu latach nawet ludzie o najlepszej pamięci nie o wszystkim mogą zdać dokładną relację. Decydowało jednak przekonanie, że wielu jeszcze powstańców ma sporo do powiedzenia na temat ówczesnych wydarzeń i że zachęcenie ich do chwycenia za pióro jest niezwykle pilnym zadaniem, jeśli chcemy, by pozostawili przyszłym pokoleniom opis tych pamiętnych dni” (s. 9).

Założenie to należy w pełni poprzeć. Przedstawiany tom wspomnień jest jego kontynuacją, udostępniając w postaci drukowanej częściowy plan konkursu.

Zamieszczono w nim, poza przedmową Władysława Markiewicza i wstępem od Wydawców, 33 wspomnienia o bardzo różnym charakterze i wartości. Charakter zamieszczonych prac określa przede wszystkim ich zakres tematyczny i sposób relacjonowania. W zbiorze znajdują się krótkie, lakoniczne, dotyczące szczegółowych przeżyć relacje, nieraz będące jedynie wycinkami życiorysu piszącego, obok szerokich, problemowych ujęć przygotowań i przebiegu Powstania Wielkopolskiego, w których brali udział pamiętnikarze. Te ostatnie przekazali nam głównie ci autorzy, którzy byli organizatorami oddziałów powstańczych i ich dowódcami podczas walk. Z punktu widzenia tematycznego zebrane wspomnienia są bardzo zróżnicowane, ilustrując jednakże zawsze te fakty, których piszący byli uczestnikami. Jest to duży walor pamiętników i aczkolwiek niekiedy wpływa zasadniczo na ich fragmentaryczność, to jednak nadaje im szczególną wymowę i rangę źródła historycznego. Podkreślając należy, że w przeciwieństwie do wielu innych pamiętników, nasze nie nastęrczają trudności w oddzieleniu tego, co było rzeczywistym przeżyciem piszącego, od jego refleksji wynikających z później zdobytej wiedzy i zawartych w niej ocen. Pod tym względem omawiany wybór może stanowić wzór dla tego typu publikacji. W sposobie relacjonowania autorów przeważa opis o charakterze sprawozdawczym. Jest on często schematyczny, choć nie brak i relacji barwnych, pisanych w dobrym stylu. Na uwagę zasługuje spotykane zastrzeżenie się piszących, że czegoś nie pamiętają. Wskazuje to na ich dążenie do wiernego kreślenia opisywanej rzeczywistości.

Za wspólną cechę drukowanych wspomnień można uznać to, że nie są one relacjami wyłącznie o Powstaniu Wielkopolskim, a prezentują życiorysy powstańców, ze szczególnym uwzględnieniem ich działalności w czasie przygotowań i powstania oraz losów w dwudziestoleciu międzywojennym i w okresie drugiej wojny światowej. Taki stan rzeczy znajduje odbicie już w tytule naszej publikacji *Wspomnienia powstańców wielkopolskich* i w pewien sposób usprawiedliwia go. Relacje w nim zawarte daleko bowiem wykraczają poza zakres tematyczny Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 r.

O wartości zamieszczonych wspomnień decyduje przede wszystkim ich treść. W tym względzie posiadamy już ocenę Wydawców, którzy piszą, że: „Wspomnienia stanowią niekiedy źródło nowych informacji rozszerzających wiedzę o działalności różnych osób, grup czy oddziałów powstańczych” (s. 11). Znajdujemy tutaj określenie „niekiedy”, które jest bardzo nieprecyzyjne, szczególnie w świetle oświadczenia, że: „Książka jest dokumentem, który mogą wykorzystać badacze, zwłaszcza historycy i socjologowie” (s. 11). W takim kontekście do Wydawców należało precyzyjniej określić, co uważają oni za przydatne dla dalszych studiów nad Powstaniem Wielkopolskim. W publikacji naszej znajduje się bowiem wiele bardzo cennych wspomnień jak: Feliksa Kasprzaka, Włodzimierza Kowalskiego, Franciszka Noğaja, Franciszka Rogowskiego, Edwarda Smolibowskiego, Edmunda Śmierchalskiego, Henryka Śniegockiego, Michała Urbaniaka, Stanisława Zapłackiego i innych. Nie brak w niej jednakże i takich, które niewiele wnoszą do dalszych badań nad Powstaniem Wielkopolskim, a podając fakty nie dość utrwalone w pamięci, gmatwiają jego obraz. Stwierdzenie takiego stanu rzeczy w recenzowanej publikacji prowadzi do zarzutu o nie zawsze trafnej selekcji wspomnień. Jest on jednakże tylko częściowo uzasadniony, wobec tego, że wydawnictwo ma także na celu przedstawiać życie i losy powstańców. Te ostatnie zaś opisano z reguły przekonująco, co może rekompensować niedostatki relacji o Powstaniu Wielkopolskim.

Czy oznacza to, że książka nie gromadzi nowego materiału o wydarzeniach 1918/1919 r. w Wielkopolsce? Zarzut taki byłby niesprawiedliwy i nie znajdował odbicia w wielu wspomnieniach. Część z nich, jak to już podkreślałem, posiada duże znaczenie poznawcze dla historyka i przynosi mu, aczkolwiek fragmentaryczny, to jednak cenny materiał faktograficzny do weryfikacji obecnego stanu wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim. Określenie, w jakim stopniu poszczególne wspomnienia przydatne są dla dalszych badań i zawierają nowe fakty czy oceny, utrudnia przyjęta przez Wydawców forma ich publikacji. Ograniczona ona została jedynie do selekcji wspomnień z punktu widzenia podporządkowania ich treści założonym celom dla wydawnictwa. Poprzestano też na opracowaniu redakcyjnym wybranych relacji, nie poddano natomiast weryfikacji cytowanych w nich faktów. Stąd też zbiór nie jest wolny od różnych błędów i nieścisłości, których usunięcie należało do Wydawców. Przykładowo można tutaj podać, że 6 pułk grenadierów nie opuścił Poznania dnia 5 I 1919 r., jak podaje to Józef Andrzejewski (s. 21), a 30 lub 31 grudnia 1918 r.; we Wronowach stacjonował mały (kilku, najwyżej kilkunastoosobowy) oddział *Grenschutzu*, a nie 60 - 80-osobowy (s. 59), który miało rozbroić pięciu powstańców; występujący w relacji Jana Głowackiego Słabecki (s. 62), to Mieczysław Słabecki; w ciekawym wspomnieniu Franciszka Nogaja występuje dowódca kompanii Bentler (s. 246) — chodzi tu o Zdzisława Beutlera znanego dowódcę w powstaniu; w relacji Henryka Śniegockiego mylnie podano imię komendanta Straży Ludowej (L.) Juliana Lange (s. 483); w opisie Kazimierza Urbańskiego występuje dowódca kompanii Wiewiórkowski (ss. 500 - 501), gdy chodzi tutaj o Władysława Wiewiórowskiego. W przedstawianym zbiorze mamy także różny opis tych samych faktów. Między innymi dotyczy to spalenia mostu pod Białośliwiem (por. Włodzimierz Kowalski ss. 146 - 147 i Ludwik Krajnik s. 168). Wydawcy nie zajmują stanowiska, który z nich jest bliższy rzeczywistości. Brak zatem w omawianej publikacji ustosunkowania się Wydawców do opisywanych zdarzeń przez powstańców w kontekście ustaleń obszernej już dziś literatury przedmiotu. Niektóre z wyszczególnionych pomyłek są zaś wynikiem nie dość dokładnego opracowania tekstów. Do takich zaliczam błędne drukowanie nazwisk znanych dowódców. Z całą pewnością bowiem Franciszka Nogaja czy Henryka Śniegockiego nie można podejrzewać, że ich nie znali. Nie rozumiem zaś znaczenia w naszym wydawnictwie jedynej notki od redakcji na s. 182. Cytowaną w niej pracę S. Kubiaka i F. Łozowskiego, *Rady robotniczo-żołnierskie w Wielkopolsce 1918 - 1919* (Poznań 1959), jak i wiele innych należało wykorzystać dla weryfikacji tekstów. W podanej przez Wydawców formie nie spełnia ona takiej roli.

Wymienione tylko przykładowo błędy i momenty dyskusyjne pracy nie mogą jednak rzutować ujemnie na zebrane wspomnienia. Odnoszą się one bowiem do sposobu ich wydania, który zresztą może być w świetle współczesnej praktyki kontrowersyjny. Autorzy relacji przedstawili nam natomiast obraz patriotyzmu ludu wielkopolskiego, jego bohaterskiej postawy wobec zaborcy, a także ciężki los powstańca w Polsce burżuazyjnej i podczas okupacji hitlerowskiej. Wspomnienia ich są szczere, nie waha się mówić i o buntach powstańców (np. s. 271) w określonych sytuacjach, które dotąd były na ogół wstydliwie przemilczane, a stanowiły jeden z akcentów żywiołowości ruchu powstańczego. Ilustrują one dobitnie i stronę organizacyjną pierwszego okresu powstania, kiedy każdy bardziej przedsiębiorczy ochotnik był dowódcą. Plastycznie ukazują ten moment szczególnie relacje szeregowych powstańców, podkreślające zarazem oddanie sprawie wolności wszystkich garnących się do broni. Te wspomnienia najdrastyczniej obrazują równocześnie stosunek władz polskich po zakończeniu powstania do jego uczestników, często nie

mogących uzyskać pracy. Ten aspekt wspomnień jest bardzo cenny. W dotychczasowych studiach o powstaniu i losach jego bojowników zwracano bowiem głównie uwagę na dowódców walk, zbyt mało zaś zajmowano się szeregowymi żołnierzami. Wspomnienia w zdecydowanej większości zawierają więc wiele materiału, którym mogą posłużyć się tak badacze, jak i inni twórcy dla dalszego odtwarzania i popularyzowania bohaterskiej walki społeczeństwa Wielkopolski z lat 1918/1919. Udostępnienie ich w formie drukowanej należy też przyjąć z zadowoleniem.

*Benon Miśkiewicz*